

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Poniedziałek, dnia 19 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
nieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adre telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnu
ogłoszenia 1¹/₂ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po-
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petilowy lub jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierz Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek,
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddano jest Danowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

WARSZAWSKA chemiczna Władysława PIĘTKI
PRALNIA i farbiarnia Łódź, Piotrkowska 167 ::
Telefonu 851.

Wykonują wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko i tanio.
r439—124—11

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK
usuwa
**piegi, pryszczki, opaleniznę,
wągry, czerwonosć twarzy
i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko
zaopatrzone jest w plombę, na której znaj-
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych
i perfumerjach.

Senatorjum D-ra Solmana

Warszawa, ALEJA SZUCHA № 9, Specjalność
LECZENIE CHOROŃ CHIRURGICZNYCH i KO-
BIĘCYCH. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie
Ambulatorjum od 12 ej do 1 ej po p. Pracownia
Roentgena. 171 111

SAGRADA BARBER
ROŚLINNY ŚRODEK
PRZECZYSZCZAJĄCY
i PRZYTEM WZMACNIA-
JĄCY ŻOŁĄDEK.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, d. 19 czerwca 1911 r.
Dziś: Gerwazego.
Jutro: Sylwester P.

Flirt uliczny.

Chęć zwrócenia na siebie uwagi o-
sobników odrębnej płci i pragnienie po-
dobania się jej są wrodzone człowiekowi,
więc też sztuka zmierzająca do powyż-
szych celów wiecznie była uprawiana i
doskonała.

Poczynając od zwykłych zalecanek
w szynkowni, kończąc na subtelnym
„flirtage” w wykwinnym buduarze —

wszystkie odcienie, pospolicie zwane
flirtem, zmierzają do jednego celu.

Zdawałoby się, że w kierunku zwraca-
nia na siebie uwagi i wzajemnego pod-
niecania nic nowego nie da się wymy-
śleć, Łódź jednak dokazała tego. Mam
na myśli łódzką specjalność: flirt na u-
licy, omal, że nie uliczny flirt.

Ktokolwiek przechodził przed wie-
czorem lub wieczorem po Piotrkowskiej
ulicy, musiał zapewne zauważyć dziwne
ożywienie i podniecenie ogarniające mło-
dzież, tłoczącą się na chodnikach. Ogni-
ste spojrzenia krzyżują się na wszystkie
strony, dowcipy nieraz bardzo płaskie,
a zazwyczaj brutalne — wystrzelają co
chwila. Uczestnicy tej miłej rozrywki za-
chowują się zupełnie bezceremonialnie,
tak że nieraz ma się złudzenie koszar-
wo-knapijanych zalecanek.

Co to jest? Brak ogłady towarzy-
skiej? ogólny brak kultury? Potrosze
jedno i drugie, ale najważniejszą przy-
czyną tak niesympatycznego zachowania
się spacerowiczów jest brak szacunku dla
samego siebie.

Nie jest to bynajmniej aforyzm,
rzucony od niechcenia, tylko smutna
prawda, potwierdzona obserwacją i por-
ównaniem z zachowywaniem się publicz-
ności w innych polskich i zagranicznych
miastach.

Brak szacunku dla samego siebie
jest dowodem albo zupełnego braku
godności osobistej, albo powstaje ze złe
zrozumianej ambicji. Nie chcę posą-
dzać łódzkiej publiczności, w czambuł o
brak godności osobistej, więc pozostaje
drugie przypuszczenie. Łodzianie i łó-
dzianki w większości mają bardzo wy-
bujaną ambicję, tylko, że nie umiejąc
znalesć dla niej ujścia, zaspakajają ją
flirtem na ulicy.

Z powodu głębokiego uspienia u-
mysłowego i duchowego, w jakim jest
pogrążona większość łodzian nie roz-
umieją oni i nie odczuwają potrzeby du-
chowego zaspakajania swoich ambicji,
powiem nawet, że nie posiadają w więk-
szości duchowych pragnień. Ambicji
ich są poziome, trywialne, cielesne. Naj-
prędzszym i najłatwiejszym zaspokojeniem
ich jest „powodzenie” w stosunku do

innej płci i to właśnie powoduje roz-
wój flirtu na ulicy.

Są w Łodzi jednostki, a nawet całe
grupy młodzieży, które z flirtu na ulicy
utworzyły sobie specjalny sport. Celują
w tym zwłaszcza dorastające panny.
Przepełnione erotyzmem, czerpanym z
romansidel, otoczone ciągłą atmosferą
nudy, której nie umieją zabić, podnie-
cają się one coraz bardziej i wyłado-
wują swe erotyczne pragnienia w „ulicz-
nym flircie”. Mówię w „ulicznym flir-
cie” a nie, jak dotąd — we flircie na
ulicy, dlatego by zaakcentować kategorię
tej zabawy.

Uliczny flirt bardzo mało różni się
od prostytucji; są różnice zewnętrzne,
fizyczne, ale moralnie stoją one na jed-
nym poziomie.

Jednostka rozrzucająca swe ero-
tyczne pożądania między spotykane,
obce sobie nieraz istoty, duchowo nie
różni się od prostytutki, sprzedającej
swą miłość.

Zdanie to wywoła oburzenie wielu
czytelników. Zapewne, przyjemniej nie
mówić o rzeczach tak drażliwych, ale
naszem nieszczęściem właśnie jest oba-
wa przed szczerością i nazywaniem rze-
czy po imieniu. Jakże są zatem rezul-
taty flirtu na ulicy?

Pierwszym wynikiem jest brak u-
szanowania dla kobiet. Młodzieniec ma-
jący styczność z rozflirtowanymi pan-
nami, nie będzie w kobiecie szu-
kał człowieka, ba, nawet może nie bę-
dzie wiedział o człowieczeństwie kobie-
ty, spotykając na swej drodze tylko
podniecone erotycznie samice; te zaś nie
mogą wzbudzić szacunku dla swojej
płci.

Dziewczyna zaś będzie szukać w
mężczyźnie nie przyjaciela i towarzysza
pracy, ale będzie on dla niej jedynie
przedmiotem prób erotycznych i do-
starczycielem rozrywki w codziennej nu-
dzie.

Czy tego rodzaju stosunek dwu
płci może być pożądanym dla dobra o-
gółu — o tem dwóch zdań nie może
być chyba. Trzeba zatem przeciwdzia-
łać, a jedynym, zdaje mi się, środkiem
jest budzenie i uświadamianie
godności osobistej. Są grupy młodzie-
ży, zwłaszcza męskiej, która stara się
wysoko nieść sztandar swej godności
ludzkiej. Ta młodzież jedynie może
oddziaływać na uprawiających flirt na uli-
cy i opinją swoją zmusić ich do zanie-
chania poniżającej rozrywki.

M. W. Rudnicki

Hygiena wystaw sklepowych.

Wystawę sklepową można nazwać
„treścią” lub „esencją” zawartości da-
nego sklepu. W miastach Europy za-
chodniej dekorowanie wystaw skle-
powych wchodzi w zakres atrybucji arty-
stycznych, za które artyści specjalści
pobierają okazałe wynagrodzenie. Bo
istotnie gustownie udekorowana wysta-
wa sklepowa przykuwa oko nawet obo-
jętnego przechodnia, przysparzając kup-
cowi tym sposobem klientów.

U nas takich specjalistów dekora-
torów wystawowych niema, wykonywu-
ją tę czynność pracownicy zajęci w han-
dlu. To też wystawy, z bardzo małymi
wyjątkami, nie zainteresują przechodnia.

Nie chodzi mi zresztą o pierwsze
lepsze wystawy sklepowe — idzie tu
głównie o wystawy z produktami i wy-
robami spożywczymi. Przejdźmy około
sklepu masarskiego. W oknach leżą
nieraz wyroby, nejące oko i drażniące
podniebienie, tak, że niejednemu ślinka
do ust przychodzi, patrząc na nie. Lecz
czy produkty mogą być smaczne i zdro-
wiu nieszkodliwe, jeżeli leżą jakiś czas —
nieraz kilkanaście godzin w oknie, za-
grubą szybą na działaniu palących pro-
mieni słonecznych? pokryte w dodatku
pewną warstwą kurzu ulicznego — gdzie
bowiem on się nie wciągnie?

Toż samo powiedzieć można i o
sklepach kolonialnych, gdzie w wysta-
wach okiennych wyłożone są na pokaz
różne, znajdujące się w sklepie towary,
jak migdały, kawa, owoce suszone, ryby
wędzone itp. artykuły codziennego użyt-
ku. W cukierniach zaś i mleczarniach
okna wystawowe wypełnione są piękny,
mi ciastami, cukrami, czekoladami itp.

Czy produkty i wyroby takie po-
winny być wystawiane na skwar sło-
neczny i kurz? Człowiek choćby z ele-
mentarnym pojęciem o higienie przy-
zna, że wyroby te nie mogą być użyte
z korzyścią dla zdrowia konsumenta.

A jednak są sprzedawane. Ponie-
waż sprzedawcy jednak chodzi o doty-
kalne, rzucające się w oczy, zareklamo-
wanie swojego towaru, więc, podług
meo zdania, wszelkie wyroby natural-
ne — wystawiane na pokaz — mogą
być zastąpione wyrobami sztucznymi,
naprz. z gipsu, celulozoidu, papier maché
i t. p.

W „Muzeum nauki i sztuki” widzi-
my zupełnie udanie naśladowane owo-
ce i różne produkty z gipsu.

Imitacje z wymienionych materia-
łów, dokładnie odrobione, w zupełności
wystarczą, by wskazać, mniej więcej, co
w tym handlu kupić można.

Haes.

KRONIKA

— Uzupełnienie przepisów karnych. Projekt przepisów karnych za przerwanie zajęć w instytucjach rządowych, społecznych i stanowych, w zakładach naukowych i w stowarzyszeniach naukowych, oraz za zakłócenie spokoju i wolności zgromadzeń publicznych, złożony Dumie Państwowej przez ministra sprawiedliwości d. 18 kwietnia r. b., zawiera uzupełnienia obowiązującego obecnie kodeksu kar głównych i poprawczych.

Projektowane przepisy, określając karalność zakłócenia normalnego trybu zajęć w wymienionych powyżej instytucjach, zakładach, stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych, grożą za to karą twierdzy od 4 do 16 miesięcy, a nawet karą twierdzy z ograniczeniem praw szczególnych na termin od 16 miesięcy do 2 lat.

W razach, gdy dane zakłócenie zajęć lub obrad było spełnione bądź w sposób, zagrażający bezpieczeństwu lub zdrowiu wielu osób, bądź przez kilku ludzi uzbrojonych, bądź wreszcie, gdy następstwem danego czynu było kalectwo, rany lub inne uszkodzenia zdrowia, kary rzeczono obostrzają się aż do pozbawienia wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcia w rotach na czas od czterech do sześciu lat. Nakoniec za te same czyny grozi pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty na czas od 4 do 15 lat, jeśli dany czyn przestępny spowodował śmierć.

— Fałszywa pogłoska. Od osoby blisko stojącej wydziału finansowego dyrekcji kolei warszawsko-wiedeńskiej, „Goniec” otrzymał informację, iż pogłoska rozpущzona na giełdzie berlińskiej o wykupieniu przez rząd kolei warsz.-wied. i następnie z tego powodu obniżenie się cen akcji teje kolei było zwykłym manewrem giełdowym. O zamiarach wykupu kolei ani Rada zarządzająca, ani wydział finansowy żadnych wiadomości nie ma i iak obecnie rzecz to jest niemożliwa.

MIEJSCOWA.

— (k) Nowy cyrkularz. Departament spraw ogólnych ministerjum spraw wewnętrznych rozesał do gubernatorów i naczelników miast cyrkularz treści następującej:

Z posiadanych przez ministerjum

wiadomości widać, że duże rozmiary wydatków z asygnowanego kredytu tómaczą się do pewnego stopnia tem, że sędziowie śledczy powołują się w wypadkach właściwych nie najbliższego lekarza ziemskiego lub miejskiego, lecz lekarza powiatowego tego powiatu, w którym zaszedł wypadek, wymagający badania sądowo-lekarskiego.

Nieraz z powodu oddalenia miasta powiatowego, lekarz powiatowy musi przejechać przez cały powiat.

Oprócz tego zauważono, że funkcjonariusze policji oraz inne osoby wyjeżdżają w charakterze osób, które prowadziły dochodzenie w przedmiocie aresztowań, na żądanie instytucji sądowych i innych okręgów sądowych, wbrew prawu (p. 2 art. 642 ustawy procedury karnej), a to nawet bez zezwolenia władzy gubernjalnej.

Z powyższego względu ministerjum spraw wewnętrznych zwraca się do naczelników miast z propozycją skomunikowania się z prezesami miejscowych sądów okręgowych, co do zmiany powyższego trybu w tem znaczeniu, ażeby do badania sądowo-lekarskiego powoływany był w wypadkach możliwych nie lekarz powiatowy właściwego powiatu, lecz ten lekarz powiatowy, który znajduje się w najbliższej odległości od miejsca wezwania, któremu według prawa może być powierzony wskazany obowiązek (art. 337 ustawy procedury karnej).

Stawienie się zaś urzędników policji do sądów innych okręgów sądowych może nastąpić nie inaczej, jak za zezwoleniem naczelników miast i ograniczać się do tych wypadków, kiedy byłoby pożądanę stosowanie p. 2 art. 642 ustawy procedury karnej, według którego świadkowie zamieszkałi w innym okręgu sądowym zwolnieni są od stawienia się do sądu.

— (n) Przyjazd gubernatora. Jutro jest oczekiwanym przyjazd do Łodzi, gubernatora Piotrkowskiego M. E. Jaczewskiego.

— (k) Zebranie pracowników piekarskich. Wczoraj w lokalu domu ludowego przy ul. Przejazd nr. 34, odbyło się zebranie związku pracowników piekarskich.

Porządek dzienny obejmował między innymi uprąwomocnienie rejentalne członka zarządu do prowadzenia procesów w sprawach związku, urządzenie zabawy leśnej, urządzenie piekarni udziałowej.

Zebranie zagał prezes Stowarzyszenia, p. Kazimierz Graliński, na przewodniczącego obrano p. Andrzeja Kołtuńskiego, na asesorów pp.: Stanisława Cymierlinga i Wawrzyńca Studniarka, na trzymającego pióro p. Jana Wagnera.

Obrano prezesa Gralińskiego, jako pełnomocnika do prowadzenia spraw związkowych, uchwalono zabawy nie urządzać, co do urządzenia udziałowej piekarni, wszystkie głosy odezwały się przychylnie, przyczem postanowiono, iż wkłady członkowskie wynosić mają 1 rb. jako wpisowe, a udział oznaczono na 5 do 300 rb.

O godz. 5 po południu zamknięto posiedzenie.

— (n) Z Tow. emigracyjnego. Łódzki oddział żydowskiego Tow. emigracyjnego zawiadomiał, iż kijowskie Tow. emigracyjne postanowiło na okrętach, odchodzących do Galwestonu, urządzać czytelnie i biblioteki.

Ponieważ zamiar ten, wymaga znacznych wydatków, Tow. kijowskie zwraca się do miejscowych mieszkańców żydów z prośbą, o zaofiarowanie książek dla owych bibliotek i czyteln. Zaofiarowane książki w językach: żydowskim, hebrajskim, polskim, rosyjskim i niemieckim, przyjmuje łódzki oddział kijowskiego Towarzystwa, dla spraw emigracji do Galwestonu — M. Praszker ul. Średnia nr. 4.

— (r) Ospa. Na Bałutach panuje epidemicznie ospa. W wielu domach choruje po kilkoro dzieci.

— (w) Nowa fabryka. Wolf Bernheim przystępuje do budowy tkalni mechanicznej przy ul. Łkowej w Radogoszczu.

— (r) Z Tow. „Lira”. Wczorajsze ogólne zebranie członków Towarzystwa śpiewaczego „Lira” nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia odpowiedniej ilości członków.

Następne zebranie wyznaczono na dzień 25 b. m., to jest w nadchodzącą niedzielę.

— (r) Zabawa pracowników drukarskich. Sumatyczną drużyną drukarską w dniu 25 b. m., to jest w nadchodzącą niedzielę urządza specjalną zabawę, która odbędzie się w ogrodzie Gehliga przy ul. Żelaznej.

Na zajmujący program, złożą się między innymi śpiewy, monologi, kuplety, tańce, przygrywać będzie orkiestra Poznańskiego.

Program zabawy wykonany będzie

Boxerów, pod nazwą „Tschuanpun” (drużyna okrętowa) i rozprzestrzenia się w Kianguan i w Szantungu. Celem tego „związku” jest grabież pociągów kurjerkich. Ktokolwiek z pasażerów będzie stawiał opór lub „zdradzi” rabusiów, poddany będzie śmiertelnej chłości. Podobno wszyscy żołnierze Yamenu wstąpili do związku, należy do niego wielu marnotrawnych synów kupieckich, którym brak zawsze pieniędzy na hulankę.

Stowarzyszenie liczy już do 7,000 członków na wschodzie, w zachodniej części państwa Niebieskiego liczba ich jeszcze większa. Dotychczas wywierają terror, nikt nie śmie wytaczać im walki.

Z LITWY I RUSI.

× Mąż osmnastu żon.

W Stołbcach w gub. mińskiej zmarł 110-letni Szlama Bruchański. Zmarły odznaczył się tem, że, miał 18 żon; kolejno z każdą żeniąc się i rozwodząc w różnych miastach.

Wiadomości krajowe.

+ Fatalny skutek żartu.

W Siedlcach żydówka Chafa Kamień, która już miała 6 córek, powita przed kilku dniami syna. Akuszerka, żartując, oświadczyła mężowi Noechowi Kamieniowi, że znnowu jest córka.

Ojciec rzucił się rozwścieczony na dziecko i porwawszy je, zaczął niem bić akuszerkę i położnicę, krzycząc: „Dostyc dziewczki!” Srowadzono potem doktora, który stwierdził skon dziecka. Matka się rozchorowała, a ojca aresztowano.

+ Wypadek na pogrzebie.

We wsi Błaszczynie w pobliżu Łazowicz wydarzył się podczas pogrzebu niezwykle wypadek. Gdy kapłan, stojący nad otwartą mogiłą, skończył już modły i miał odejść, ziemia pod stopami jego zapadła się i ksiądz runął do dołu na trumnę, przywalony jeszcze padającym krzyżem drewnianym. Powodem wypadku stała się świeżo poruszona ziemia, gdyż na parę dni przedtem w tem miejscu pochowano nieboszczyka. Ksiądz odniósł poważne obrażenia całego ciała.

Iwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

Tłumaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

— Kogo masz na myśli? — zapytał Kuźma.

— Tego tu słowika...

Kuźma zacisnął zęby i rzekł po chwili.

— Jednakże ścierwo z ciebie. Zwierzę.

— Pocałuj mnie... teraz, — odparł Akim machinalnie, potem czkając, wstał z miejsca:

— No i cóż, czy będziemy palić światło na próżno?

Mitrofan zaczął kręcić papierosa, piekarz zabierać łyżki, Akim zaś wyszedłszy z za stołu obrócił się tyłem do lampki, przeżegnał się szybko trzy razy, z rozmachem oddał pokłon w stronę ciemnego kąta szalasu, wstrząsnął swymi prostymi łykowatymi włosami i podłószył głowę, zaczął odmawiać modlitwę. Cień wielki padał od niego na jakieś paki drewniane, on sam zaś, wydał się Kuźmie jeszcze znacznie niższym jak dawniej. Kuźmie przypomniła się scena podczas poboru: wezwano pięciuset ludzi, z których miano powołać tylko stu dwudziestu; miał numer dziewięćdziesiąty drugi, — pomimo to o mały włos, że nie musiał się rozbiierać; tak brakowali tych nagich wyrostków, przypominających swymi drobnymi, cienkimi członkami i nadętymi wielkimi brzuchami, nieopierzzone jeszcze wróble. Akim znów się przeżegnał i znów pokłonił z rozmachem — teraz Kuźma już z nienawiścią spojrział na niego. Oto ten Akim modli się — a spróbujcie tylko zapytać go, czy wierzy w Boga!

Natychmiast wyskoczą z orbit jego jastrzębie oczy! Wszak zdaje mu się, że nikt na świecie nie wierzy tak on. Przekonany jest jaknajmocniem, że dla przypodobania się ludziom i Bogu należy jaknajściślej przestrzegać wszystkiego co się dotyczy cerkwi, postów, świąt i dobrych uczynków. Naturalnie nie przez dobroć, ale dla zbawienia duszy, należy postępować w ten sposób; palić świeczki przed świętymi, w post — jeść rybę na oleju, nie pracować w święto i obdarzać popa drobiem oraz pirogami... Wiedząc o tem, wszyscy są mocno przekonani, że Akim jest to człowiek wierzący gorliwie, chociaż ten sam Akim nigdy w życiu nie zastanawiał się nad tem: co to jest Bóg? — nigdy nie myślał o niebie i ziemi, o życiu i śmierci... Po co ma myśleć! Inni pomyśleli za niego. Na wszystko ma odpowiedź, opracowaną już tysiąc lat temu. Wszak wie: że w niebie — raj, aniołowie, sprawiedliwi; w piekle zaś — djabyły i grzesznicy; na ziemi znów — ludzie, którzy orzą, budują, targują, dochodzą do pieniędzy, żenią się i żyją w celu swego zadowolenia... Nie wszyscy, naturalnie nie wszyscy, ale cóż na to poradzić? Ale wszyscy ludzie powinni przynajmniej dążyć do tego — i gdy nastanie odpowiednia chwila, i nasz Akim wydobędzie się na wierzchl — pomyślał Kuźma, przypomniawszy sobie ze zdziwieniem i przerażeniem pogromy. Tajemnica życia i śmierci, nie obchodzi go.

Urodziwszy się — należy być chrzconym na sposób rosyjski — nie zaś psi — turecki lub francuski.

Umierając, — bezwarunkowo należy przyjąć Komunię — inaczej nie unikniesz piekła — najlepiej zaś, namaścić się Olejami świętymi. ~~Do mazutka.~~

Są jeszcze na ziemi robaki, kwiaty, rośliny, ptaki, zwierzęta... O kwiatkach i robakach Akim nie ponizy się myśleć, depce ich po prostu. Z roślin, zwraca tylko uwagę na te, z których jest pożytek, jagody naprzykład, dają pokarm.

Ptaki fruują i śpiewają — i na przyjemniejszą rzecz, jest strzelać do tych, które dobre są do jedzenia, do innych zaś — dla rozrywki. Dzikie zwierzęta należy wytepić co do nogi, ze swojskimi zaś postępować rozmaicie: własne karmić, tuczyć na swoją korzyść, cudzym zaś i starym — knutem wybijać oczy, łamać nogi...

Co mu do tego, — pomyślał ze smutkiem. Kuźma, — co go to może obchodzić, gdy nie ma własnego gospodarstwa, że pada deszcz, grad; że biją pioruny, błyskają zorze... i tam w ciemnej i pełnej much izbie, gdzie jak nie żywa śpi ślepa dziewczka — oświecają, teraz martwą, zsiniałą twarzyczkę dziecka...

Zdawało mu się, że minął rok jak wyjechał z miasta i, że niewiedomo jak się tam teraz dostanie z powrotem. Ciężyla mu morka czapka, bolały nogi gniecone ciężkiem zablonem obuwiem. Pałata twarz, wiatrem za dnia wysmagana. Całe ciało było skolatanę, rozbite trzęsieniem wozu, niewygodami i daremnem pragnieniem wypoczynku. Nie mógł wszakże zasnąć. Podniósł się z ławki i poszedł na wilgotny wiatr, ku bramie, w pole, na opustoszały dawny cmentarz. Z szalasu słabe światło padało na otaczające go błoto, lecz jak tylko Kuźma oddalił się nieco, Akim dmuchnął na lampkę, światło zgasło i natychmiast ogarnęły go ciemności. Błękitna błyskawica oświeciła niespodzianie niebo, cały ogród aż do najodleglejszych jabłoni, gdzie stała łaźnia i raptem pograżyla wszystkie spozu w takich ciemnościach, że aż kręciło

całkowicie przez drukarzy miejscowych. Bufet na miejscu. Komunikacja tramwajem nr. 3.

Początek zabawy o godzinie 2 po południu.

Wejście dla pań 30 kop., dla panów 40 kop.

— (S. T.) **Sezonowe niedomagania dr. żel. fabr. łódzkiej.** Hurtownicy z Cesarstwa zjeżdżają gromadnie do Łodzi dla zakupu towarów dwa razy do roku: w styczniu i lutym, oraz w czerwcu i lipcu.

W tych miesiącach sezonowych, życie w fabrykach i składach wre w całej pełni i tysiące bel towarów dziennie wysyłane zostają na drogę żelazną dla odprawienia do Rosji.

Liczba urzędników w ekspedycji na dr. żel. łódzkiej jest bezwarunkowo zmała, liczba wag niedostateczna, a także i liczba osób ważących towary. W tym czasie urzędnicy pracują do 10 wieczorem, bez dodatkowego wynagrodzenia, lecz pomimo wysiłków podjąć ciężkiej pracy nie są w możności. Fabrykant, wysyłając towar dla wyeksportowania, pozostawia tenże na łasce opatrności, na rampie a dopiero na drugi dzień a nawet i później może się docisnąć do wagi a i po zważeniu towarów zaledwie po 4 godzinach oczekiwania otrzymuje upragniony fracht.

Towar pozostawia się przez 24 godzin bez otrzymania jakiegokolwiek d o w o d u, że ten został złożony do wyeksportowania. W razie kradzieży droga żelazna nie ponosi odpowiedzialności a co gorsza, że i w razie pożaru straci jeno właściciel towaru.

Podobne obawy nasuwają się zwłaszcza wobec pogorzeli, która się wydarzyła w dniu wczorajszym w obrębie stacji.

Zarząd dr. żel. fabr. łódzkiej posuwa oszczędności do niemożliwych granic. Jeśli tedy powiększenie liczby urzędników na stałe okazuje się niemożliwym, to niechże zarząd przez czerwiec i lipiec do pomocy urzędnikom ekspedycji, wydeleguje urzędników z innych wydziałów, którzy chętnie za oddzielnym wynagrodzeniem np. od godz. 5 do 9 wieczorem pracować będą.

— (n) **Z Tow. pracowników piekarskich i cukierniczych.** W sobotę, w sali Wiedeńskiej nr. 18, odbyło się zebranie członków pomienionego Towarzystwa.

Zebraniu przewodniczył M. Berman, asesorem byli: Sz. Elsner, Z. Rundstein,

i Sz. Welenowski, protokół prowadził M. Dawidowicz.

Na porządku dziennym była sprawa książeczek robotniczych, które mają być wydawane przez cech żydowski. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję. Ostatecznie uchwalono następującą rezolucję.

1) uznając, że zaprowadzone przed 15 laty cechowe książki rzemieślnicze nie odpowiadają obecnym warunkom pracowników;

2) że książeczki cechowe, prócz tego, że nie przyniosą żadnej korzyści pracownikom, lecz wiążą jeszcze tych ostatnich z różnemi, do tej pory niepraktykowanemi w życiu żądaniem;

3) że cechowe książeczki mają za cel niedopuszczenie robotników z prowincji — ogólne zebranie przychodzi do wniosku aby nie przyjąć cechowych książeczek, zaofiarowanych przez majstrów. O powyższym zebraniu upoważniają zarząd zawiadomić właścicieli piekarni, oraz podać do wiadomości ogółu.

Następnie przystąpiono do wyborów 4-ch członków zarządu.

Wybrani zostali: Mendel Dawidowicz, Szmul Okowit, Dawid Desbrad i Mojsze Zigband.

— (r) **„Orfeum” na klub rzemieślniczy.** We wtorek dnia 20 b. m. łódzki klub rzemieślniczy urządził zabawę na cel dobroczynny. Zabawa ta odbędzie się w razie pogody w ogrodzie Grand-Hotelu, a w razie deszczu — w teatrze polskim, przy ulicy Cegielińskiej nr. 63, gdzie gości obecnie Orfeum budapeszteńskie.

Dla urozmaicenia zabawy dyrektor Orfeum, p. Wachter, zaofiarował bezinteresownie udział swych artystów.

Niezwykle to urozmaicenie zabawy będzie tem ciekawsze, że artyści Orfeum budapeszteńskiego przygotowali bardzo urozmaicony i bogaty program przedstawienia.

— (r) **W „Leśniczówce”.** Wczorajsza zabawa w „Leśniczówce” zgromadziła około 3,000 osób, które się znakomicie bawiły. Na scenie odegrano dwie jednopaktówki z występem p. Glogera, a natoż p. Zarębska, przybyła umyślnie na występ, wykonała pięknym i wyszkolonym głosem kilka pieśni.

Pozatem widzów wzruszały popisy gimnastyczne na wysoko umieszczonym trapezie i skok odważny z wjeży kilkopiętrowej na rowerze i wreszcie tańce na dwóch „drewnianych” salach.

— (d) **Zagadkowe morderstwo.** Zuchwałstwo nożowców w naszym mieście dochodzi już do niebywanych granic. Niemal dnia aby kronika Pogotowia nie zanotowała wypadku pokrajania kogoś nożami, w ostatnich zaś tygodniach nie tylko — zadania ran, ale i morderstwa, tak że w ubiegłym tygodniu padło ofiarą nożowców, aż cztery osoby. Policja, pomimo energicznych środków, przedsięwziętych w celu ukrócenia tej plagi, jest sferach uboższych bezsilna, wobec ogólnego rozprężenia. I oto znowu mamy do zanotowania świeży fakt ohydny morderstwa.

Wczoraj, o godzinie 6 rano, na pustym placu, położonym obok zabudowań marjawickich, przy ulicy Nowej nr. 31, przechodnie znaleźli zwłoki nieznanego mężczyzny w sile wieku, z dwoma straszliwymi ranami, zadaniem nożem w prawy bok, tak że nieszczęśliwemu wyszły wnętrzności. Bezwłocznie zawiadomiono policję, która zabezpieczywszy zwłoki, wszczęła energiczne poszukiwania.

Przeprowadzone doraźne śledztwo wyjaśniło, że są to zwłoki Tomasza Kucharskiego, zamieszkałego z rodziną przy ulicy Rokicińskiej pod nr. 9, z zawodu studniarza. Kucharski w sobotę otrzymawszy wypłatę, oddał część jej żonie, poczem poszedł w odwiedzin do szwagra swego Michalskiego, zamieszkałego przy ulicy Nawrot nr. 87, gdzie zastał dość wesołe towarzystwo, złożone z młodych ludzi, z którymi zasiadł się u szwagra do północy. Po wesoło spędzonym wieczorze towarzystwo całe rozeszło się do domów, nie przeczuwając, że z Kucharskim spędził ostatni wieczór.

Mieszkańcy dzielnicy, gdzie popełniono morderstwo, opowiadają, że około godziny 1-ej w nocy słyszeli rozpaczliwy krzyk, poczem w ciemnościach nocy widzieli kilka sylwetek, rozbiegających się w różne strony. Ponieważ w tej okolicy bójki uliczne zdarzają się dosyć często, szczególnie zaś w soboty i świę-

ta, nie sobie przeto z krzyku tego nie robili. Policja aresztowała kilkanaście osób, które przeprowadzono do wydziału śledczego, lecz czy znajdują się pomiędzy nimi zabójcy niewiadomo. Zabity osierocił żonę i troje dzieci, pozostawiając ich w strasznej nędzy.

Nieszczęśliwa wdowa, nie mając za co pochować zamordowanego męża, przy zwłokach jego, zabezpieczonych na miejscu zbrodni, przez policję, zbiera ofiary na pogrzeb, których ludźk nasz mając w sobie w gruncie rzeczy, dużo miłosierdzia, nie szczędi i na talerz nieszczęśliwej wdowy lecają miedziaki, z westchnieniem, aby to już była ostatnia ofiara rozpanoszonego nożowictwa.

— (r) **Oryginalny pacjent.** Do jednej z tutejszych dentystek, zamieszkałej przy ulicy Piotrkowskiej, zgłosiła się w tych dniach elegancko ubrana dama i przyprowadziwszy ze sobą dość dużego pieska, prosiła o zapłombowanie mu zębów.

Podobno dentystka, na usilne prośby troskliwej opiekunki oryginalnego pacjenta, zgodziła się dokonać tej niezwykłej operacji.

— (d) **Zaginione.** Zamieszkały przy ulicy Długiej nr. 81, Aleksander Michalski zawiadomił policję, że w ubiegły czwartek wyszła z domu 15-letnia jego córka Marjanna w towarzystwie przyjaciółki i obie dotychczas nie wróciły do domu. Zachodzi obawa że dziewczęta wpadły w szpony handlarzy żywym towarem.

Odszukaniem zaginionych dziewcząt zajęła się policja.

— (s) **Specjalistka od kradzieży kur.** Od kilku miesięcy lokatorom domu nr. 84 przy ulicy Konstantynowskiej, w niewytłomaczony sposób ginęły kury.

Rozumie się, że najwięcej nieprzyjemności z tego powodu miał stróż domu, wszyscy bowiem mieli do niego pretensję za brak dozoru.

Goniły, a sumnenny stróż dokonywał wszelkich usiłowań, aby wykryć domowego złodzieja stale mu się to jednak nie udawało.

Wczoraj znów zginęła kura jedne-mu z lokatorów.

Stróż do dnia jeszcze rozpoczął poszukiwania i oto w kuble, należącym do żony szewca, zamieszkałego, w tym-

się w głowie. I znowu gdzieś nisko zahuczał głucho grom, a wśród grzmotu oraz szumu drzew słycać było pisk i urywane szczekanie gryzących się psów, które za ogrodem ucztowały na padlinie zdechłej niedawno krowy.

Postawszy nieco i rozpoznawszy nikłą asność we wrotach, Kuźma wyszedł na drogę idącą tuż przy wale, pod szumiącymi starami lipami i klonami, i powoli zaczął się przechadzać tam i z powrotem. Deszcz zaczął kropić znów na ręce i na czapkę.

Nagle rozwarły się ciemności, zaszumiły gęściej krople deszczu, i na pustce wśród martwego błękitnawego światła błyskawicy zarysowała się wyraźnie postać zmokłego wychudzonego konia. Za uroczyskiem błysnęło na ciemnym tle, pole owsa swą metalową zieleń, koń podniósł głowę — i Kuźma doznał przykrego uczucia. Koń ów szybko utonął wśród ciemności, lecz — do kogo mógł należeć? dlaczego nie był spętany? czemu całą noc waleśał się bez nadzoru? Pod wałem w stawie, wśród mokrych łopuch i pokrzyw, coś niby chrapało, niby ryczało. Potykając się i jak ślepy wyciągając ręce przed siebie, Kuźma zbliżył się do stawu.

— Kto tu? — zawołał.

Chrapanie było silne, pijackie, zachłystujące się. Po za tem wszystko było pogrążone w głębokim śnie. Błyskawice ustawały, senne, niewidoczne w ciemnościach drzewa głucho i ponuro szumiwały, w obec coraz bardziej wzmagającego się deszczu... Gdy Kuźma idąc po omacku, dostał się wreszcie do łaźni, deszcz lunął z taką siłą, że jak w dzieciństwie, zaczęły przesuwac mu się w głowie straszne myśli o potopie. Potarł zapalną, ujrzał pod oknem szeroki tapczan i zdjąwszy burkę rzucił ją jako wezgiowie. Potem wdrapał się na

tapczan rzucił się na wznak i westchnawszy głęboko, zamknął znużone powieki. Boże jakże niemądra i uciążliwa była ta podróż! I jakim sposobem dostał się tutaj. We dworze też było teraz ciemno, i błyskawice przelotnie tylko migwały się we zwierciadłach...

Przy ulewnym deszczu w szalasię, spi Akim... Nieulega wątpliwości, że w łaźni nie raz widziano diabłów: czy Akim wierzy przynajmniej w diabła, tak jak się należy? Bynajmniej. Wierzył w diabła tysiąc lat temu, Akim zaś tylko machinalnie przyjął tę wiarę w dziedzictwie. Lecz chociaż nie wierzy, nie przeszkadza mu to opowiadać z przekonaniem jak nieboszczyk jego dziadek, konieczne dziadek i koniecznie nieboszczyk, wszedł raz z chomontem do suszarni, a diabeł, kosmaty jak pies, skrzyżowawszy nogi, siedzi sobie na uprząży... Wyciągnawszy jedną nogę, Kuźma założył rękę pod głowę i westchnawszy, pełen troski na sercu — zdrzemnął się.

Lato zeszło mu na poszukiwaniu zajęcia.

Podczas nocy spędzonej w ogrodzie kajakowskim, Kuźma zrozumiał jasno, że marzenia o ogrodach są — niemądre. Powróciwszy do miasta i zastanowiwszy się dobrze nad swoim położeniem, zaczął szukać posady — subiekta, komisanta; potem zdecydowany był przyjąć wszelkie zajęcia, byle tylko zarobić na kawałek chleba. Lecz daremne były wszelkie próby i starania. Ogarnęła go rozpacz: jak mógł niewiedzieć, że niczego nie należy mu się spodziewać. W mieście znany był oddawna, jako wielki dziwak. Skutkiem pijactwa i bezczynności został ośmieszony. Sposób jego życia z początku zdumiewał ludzi, następnie wydał się podejrzanym. Rzeczywiście: czy widziano kiedy, aby mieszczanin w jego wieku, był nieślubnym i mieszkał w zajezdni, jak... kobotyńską posiadając za cały

majątek — kuferek i ciężką, starą zasłonę. Kuźma uważnie zaczął się przeglądać w lustrze: istotnie, coż to za człowiek stał przed nim? Nocuje na ogólnej sali, razem z przejeżdżającymi i odjeżdżającymi obcymi ludźmi, rano w upał włóczy się po targu, po restauracjach, gdzie podchwytuje wszelkie wiadomości o zajęciach i o wakujących posadach. Po obiedzie śpi, potem siada przy oknie, czyta Kostomarowa, patrzy na białą, pełną kurzu ulicę i na blade - błękitne od upału niebo... Na co i dla kogo żyje na świecie ten szeroki kościsty, lecz osiwiwały już od głodu i ciężkich myśli mieszczanin, zwący siebie anarchista, a nie umiejący nawet jasno wytłomaczyć, co to jest — anarchista? Siedzi, czyta; westchnie, przejdzie się po pokoju; usiadzie w kucki przed otomaną, otworzy swój kuferek; po układa jaknajakuratnie swoje poszarpane książki i rękopisy, dwie czy trzy spłowiałe koszule, stary długi surdut, kamizelkę, wytartą metrykę... I opuści ręce. Po co to wszystko? Co za ubóstwo i osamotnienie! O przyszłości zaś — aż strach pomyśleć. Tichon wprowadził bogaty i bezdzietny, lecz nie da na pogrzeb nawet trzech groszy...

Lato zdawało się nieskończenie długie. Rozwiązali Dumę, lecz to bynajmniej nie przerwało jednostajności długich upalnych dni. Spodziewali się wielkiego buntu chłopskiego, lecz nikt nie kiwnął nawet palcem. Urządano coraz to nowe, bajecznie okrutne pogromy żydów, codziennie odbywały się egzekucje rozstrzeliwania, lecz miasto, przestało się nimi nawet interesować.

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne			
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi		Odchodzą z Aleksandrowa	
500 rano	355 pp.	536 rano	440 pp.	500 rano	1136 rano	525 pp.	536 rano
610 "	410 "	656 "	525 pp.	610 "	1200 "	580 "	700 rano
655 "	526 "	740 "	610 wiecz.	685 "	1225 "	615 wiecz.	726 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1260 "	640 "	750 "
825 "	655 "	910 "	740 "	726 "	1 "	706 "	780 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	815 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	206 "	755 "	840 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	860 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	885 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	930 "
1255 "	1200 w noc.	140 "	1236 w noc.	985 "	345 "	935 "	1020 "
140 pp.	225 "	1020 "	1045 "	1045 "	435 "	1045 "	1045 "
225 "	310 "	1045 "	1085 "	1100 "	500 "	1110 "	1060 "
310 "	355 "	1110 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1200 "	1185 "
							1235 w noc.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wybracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8
wiecz., w niedzielę od 9—5
dla Pań od 5—6, 775—4

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczne
Godziny przyjęć: 9—11 rano i
4—8 wieczorem. W niedzielę
10—1 w południe.

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta)
Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół
do 2 i pół po poł., i od 4 i pół do 5 i pół
wiecz. Pań: od 4 i pół do 5 i pół do
południa. W niedzielę do 7 wieczór.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA
i USZU.

3. ZIELONA 3.

11—3—1

Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka
obecnie Piotrkowska 108.
Telefon 15-01.

Przyjmuje do 10 rano i od 4—5
po południu.

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne,
kosmetyka. Leczenie SYPHILISU
Salvarsanem „ERLICH—
HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8
wiecz. W niedzielę i święta 9—2 pop.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od
5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po
południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka)
weneryczne, moczopłciowe i niemocy
płciowej. Leczenie syphilisu
Salvarsanem „Ehrlich—
Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorobych od 8—1 rano i od
4—8 po poł., pań od 5—6 po
południu. 8674—0—0

Specjalista chorób włosów, skórnych
(piegi i pryszczki na twarzy
etc.) i wenerycznych (syphilis).

Dr. S. Sznitkina

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od
4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5
po poł. 1335—31—6

SZCZURY

wycięcia zupełnie pasta przygotowana
w aptece

A. Zalewskiego

w Rawie, gub. Piotrk., nagrodzona za
szybkie i pewne działanie na wystawie
w Wiedniu wielkim medalem
złotym CENA FUNTA 1,20 KOP.
oprócz przesyłki pocztowej.

DRUKARNIA St. Książka

Łódź, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE
WZORY PISM. * * * * *

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIAR-
KOWANYCH: * * * * *

Gramofony i płyty

najnowszych zdjęć

POLECA G. TESCHNER

Piotrkowska 30. (dom własny).

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego
ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambula-
torjum dla niezamożnych, 80 kop.

Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finse-
na i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arson-
walizacja). Badanie krwi i masek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół
w poł. i od 7—8; w niedzielę i święta od godz. 9—10 i
od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby
skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennen-
daum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
1145—1—1

434—320
Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniądze
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Kurjerze Łódzkim”.

Zakład Kąpielowy

WIDZEWSKA 120.

poleca kąpiele:

światłone, skrzynkowe, elektryczne.

Skrzynkowe, parowe, gazowe, żelazne,
siarczane, jodowe itd. pomocne bardzo przy
artretyzmie, reumatyzmie, chorobach nerwowych i
ogólnych osłabieniach. Równocześnie może być sto-
sowany masaż. Zakład pozostaje pod kierunkiem
biegłego kąpielowego. Otwarty codzień od 9 r. do 9 w.

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4.

172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (chOROZY skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19—41.

Klub rzemieślniczy w Łodzi Wielka zabawa ogrodowa

We wtorek, 20 czerwca

O g. 4 po poł. — ZABAWA DZIECINNA połączona z niespodziankami i podarkami dla gości. Wieczorem poniższy program przedstawienia oraz Coriandoli, Corso, Jarmark małżeński z rozdaniem nagród pod kierunkiem dyrektora Ryszarda Wechtera. Orfeum Budapeszteńskie we wtorek 20 czerwca

Na korzyść kasy klubu rzemieślniczego.

W razie pogody przedstawienie odbędzie się w ogrodzie GRAND-HOTELU.

PROGRAM:

Silna sztuka	∴ ∴ ∴	∴ W razie niepogody przedstawie-
Przemowy humorystyczne	∴ ∴ ∴	∴ nie odbędzie się jak zazwyczaj
Wszystko w porządku	∴ ∴ ∴	∴ w teatrze Polskim, ul. Cegieli-
Praca nocna	∴ ∴ ∴	∴ niana 63. 826—1—1



Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r.922—104—1

Szkola rysunku i malarstwa I. F. Szwabskiego

w Łodzi (Mikołajewska, № 22),

nagrodzona na wystawie w Częstochowie wielkim srebrnym medalem, będzie otwarta od 1/14 Czerwca do 1/14 Września tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3 do 5 po południu.

Dla życzących sobie rysować i malować z natury pod gołym niebem szkoła urzęduje lekcje na letnim mieszkaniu między stacją Andrzejowem i Wiśniową Górą (Dom Kawuła w pobliżu willi Teplera. 1686-6

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 5.

Łódź, Rzeźnia Centralna, Inżynierska I.

poleca:

- 1) Włoseń tapierski. 2) Krew suszoną.
- 3) Maczkę mięsna.
- 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.

r.205—20

HENRYK GOLDE

Fabryka produktów ze smotowcu i papy dachowej w m. Łodzi.

Łódź-Chojny obok st. kolejowej — kantor, Skwerową 20 róg Skłodowej

poleca:

papę dachową wszelkich gatunków lep (massa) Karbolineum i wszyst. w tym rodzaju materiały.

Sprzedaj smotowca w Gazowni miejskiej.

UWAGA: Każda biała papy dachowej opatrzona jest etykietą i marką fabryczną. 1495-10-1

Teatr „URANIA“

PROGRAM od 16 do 30 czerwca r. b.

La GRACIOZA

Kobieta-waż wykona śmiertelny skok z piedestału.

M-r Hubertus

ze swojemi niewidzialnemi zwierzet.

The Brussty Com.

MELAGE AKT

Znakomity śpiew, tańce i muzyka.

TARFADET

Pierot kłowna muzyczny.

The Uckermans

Znakomity akt treasury.

BRATKIEWICZ

Polski humorysta. Nowe rzeczy.

POLSKA OPERETKA

Artyści sceny Poznańskiej „Wice-Admirał” Oper. w 1 akcie Offenbacha.

La Bella Melanite

Murzyńska tancerka.

URANIA-BIO

Nowa seria obrazów.

W OGRODZIE KONCERT

orkiestry (14 osób).

Teatr znacznie powiększony. Urządzone dużo wentylacji.

Tylko jeden w Łodzi chrześcijanin-chiromanta

„HENRYK”

Przepowiada systemem; Papusa, Eliphasa Levi, Ettelea i in., trzymając się ściśle zasad prawdziwej chiromancji—a zatem wszelkie nadużycia stanowczo wykluczone.

Przyjęcia codziennie od 10 rano do 8 wiecz. Soboty i niedziele zamknięte. Ceny od 50 kop.

ul. Zielona № 41. I piętro, wejście furtką.

100 do 400 rb. mies.

może każdy wszędzie łatwo zarobić nauczywszy się według naszego podręcznika i recept fabrykować nowowynaleziony szampański kwas z gazem, który z powodu swego delikatnego, przyjemnego smaku i aromatu oraz sily gazu lepszy jest od wszelkich napojów ochładzających, wód seleceńskich i lemoniad. Koszt własny przyrządzenia jednej butelki wynosi 1/2 kopejki, a sprzedaje się po 5—10 kopejek. Na materiał i urządzenie potrzeba rubli 15. Materiał znajduje się wszędzie. Za naukę pobieramy 5 r. Po otrzymaniu 2 rb. zadatku wysyłamy podręcznik i recepty za zaliczeniem na resztę. Adres: Odesa № 60. Do zakładu kwasu Gazowego I. Ostrowskiego. 683—4—1

Pierwsza łódzka fabryka szkła i szlifiernia, luster, zarazem artystyczne szklenie w obrabowaniu ołowiu i miedzi

Braci Werwińskich Łódź, Nawrot № 32,

niniejszym zawiadamiają Szan. Kliencie, że z dniem dzisiejszym zostaliśmy połączni telefonicznie № 26-84. 1783—3—1

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. swoją Kliencie, że dla Jej wygody otworzyłem, prócz istniejącego składu

przy ulicy Piotrkowskiej № 10,

drugi skład

przy ulicy Piotrkowskiej № 91,

świeżo zaopatrzony oba w najróżnorodniejsze towary jako to: żelazo, blachy, stal spawalna i narzędziowa, druty, śruby, gwoździe, nity, metale, okucia budowlane, wszelkie narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i gospodarsze, wagi stołowe i decymalne, wyzmaczki, galanterie, broń, przybory myśliwskie, oraz łączniki lano-kute, pasta do rur gazowych i wodociagowych.

Polecając oba swoje składy i nadal dotychczasowym łaskawym względem Sz. Publiczności, piszę się z szacunkiem

R. Arnekker.

r798—14 1

Angielskiego

można

najgruntowniej
najprędzej
i najtaniej
nauczyć się u ro-
dowitego

ANGLIKA!

według metody CAMILA.

INSTYTUT

języków nowożytnych

Dr. Kummera

Południowa № 3

(Piotrkowska 16). 823—3—1

Ogłoszenia drobne:

AA! Młoda, inteligentna polska, władająca francuskim poszukuje posady po za Łodzią do starszych dzieci, lub damy do towarzystwa. Oferty: „Kurier Łódzki” dla Poszukującej. 1766—10—1.

Do wynajęcia różne pojedyncze mieszkania od 1-go Lipca. ul. Wysoka róg Nawrot w nowym domu. Wiadomość na miejscu. 1773—3—1

Do sprzedania sieć z dobrego gatunku szpagatu do łapania ryb. Wiadomość ulica Ogrodowa № 8, Bałuty. 1763—2—1

Dom do sprzedania. Wiadomość ulica Włodzimierska № 55. 1753—3—1.

Niemieckiego języka i stenografii udziela autor podręczników niemieckich Albert Leder. Piotrkowska 37, m. 33 1718—6—1

Obiady gospodarskie w różnych cenach ul. Cegielniana 4—2.

Potrzebne są młode dziewczynki do składania arkuszy, i chłopiec na posyłki, Zawadzka № 4, zakład Introligatorski. 1757—3—1

Potrzebni chłopcy z kaucją 5 rb. 5 do roznoszenia gazet Wiadomość w adm. „Kur. Łódzkiego” Zachodnia 37. 1712-10

Kawiarnia z obiadami, bardzo dobrze prosperująca, z wodu wyjazdu bajecznie tanio sprzedania, zarazem tam jest to urządzenie z kawiarni sprzedania. Wiadomość róg niedykt 27. 1784—2

Potrzebne dziewczynki do liczny zaraz płatne. Dł 20 m. 3

Potrzebni inkasenci — roznieciele z kaucją rb. 50. Wiadomość w adm. „K. Ł.” Zachodnia 37. 1717—0

Poszukuję współlokatora i inteligentnego, młodego człowieka, do urządzonego już kawalerskiego mieszkania. Promena 21, m. 17, można zastać 8—zrana. 1786—2

Poszukiwani 2 chłopcy i 2 dziewczynki do fabryki lamp. Wiadomość u M. Burakowski Piotrkowska 37. 824—3

Potrzebny chłopiec do term do rzeźnika. Wiadomość Długa 3. 1781—

Tanio do sprzedania dwa Tce na Konstakynowskiej 76 i Włodzimierskiej № 14, pierwszym duży budynek na koni który może być oddany dzierżawę. Wiadomość na miejscu u stróża. 1780—

Zaginął paszport, wydany z Zakanała, pow. janowski gub siedleckiej, na imię He Grutmana. 1782—

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Benichaimię Józefa Tymowskiego, kwit pożyczkowy, wydany z sy Pożyczkowo-Oszczędnościwej przy ul. Mikołajewskiej. 1786—

Zag. paszport wydany z g Piątkowo, pow. nieszawskiego, gub. warszawskiej, na Antoniego Chudzińskiego. 1773—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Lutomiński, pow. Piotrkowskiego, gub. Piotrkowskiego, imię Ksawery Najdek. 1767—

Zag. paszport, wydany z g stratu miasta Łodzi, gub. ni piotrkowskiej na imię mana Tobiasza 1776

Zag. paszport, wydany z g Żeromin, pow. Łódzkiego guberni piotrkowskiej, na Józefa Rzepeckiego. 1761—

Zaginął paszport, wydany z g Łagów, pow. Opatowski gub. radomskiej, na imię Jany Post. 1751—

Zag. karta od paszportu, na z fabryki Stilda, na Aleksandra Zuzafskiego.